

## **Zawłaszczanie**

Wycieczka całego rządu do Brukseli, na spotkanie z Komisją Europejską, nie mogła przynieść żadnych efektów, gdyż nikt się ich nie spodziewał. Oficjalnie chodziło o jakieś uzgodnienia w sprawie tzw. „polskiej prezydencji” w UE, nieoficjalnie zapewne o efekt propagandowy przed wyborami prezydenckimi.

Ekipa rządząca sama się w ten sposób wyróżniła i doceniła. Z dumą podkreślała, że nigdy jeszcze nie zdarzyło się w UE, aby w Brukseli stawił się cały rząd jakiegoś kraju.

Powód tej wycieczki był tym dziwaczniejszy, że tzw.

„prezydencja” nigdy nie była narzędziem do podejmowania przez wyróżnione tym mianem kraje członkowskie jakichkolwiek decyzji, a bardziej zabiegiem propagandowym ze strony Unii Europejskiej, mającym przekonywać o funkcjonowaniu demokratycznych mechanizmów w Unii. Zresztą „prezydencja” zdecydowanie straciła na znaczeniu, gdy szefową unijnej dyplomacji została „wybrana”, tzn. odgórnie wyznaczona, baronessa Catherine Ashton.

Rząd przeleciał się nowymi samolotami, które nagle znalazły się na jego wyposażeniu, sfotografował z bossami Komisji Europejskiej i po otrzymaniu instrukcji powrócił do kraju. Co to dało Polsce? Czy dziś w dobie Internetu, konferencji wideo konieczna była ta propagandowa eskapada?

Niestety, władza ma to do siebie, że traci kontakt z rzeczywistością. Z jednej strony chce być tam, gdzie dochodzi do dramatów, ale z drugiej – swoją obecnością tylko

przeszkadza. Przykładem mogą być ostatnie podróże premiera w asyście trzech rządowych samochodów po zalanych terenach, przy wykorzystaniu amfibii do przewożenia tychże samochodów. Co ciekawe, „zaprzyjaźnione”, jak powiedział Andrzej Wajda, prywatne telewizje, tego spektaklu pt. „premier na wałach” specjalnie nie eksponowały. Podobnie nie eksponowały wyczynów szaleńca paligłupa, który, chcąc zakłócić wiec wyborczy Jarosława Kaczyńskiego, zorganizował w tym samym czasie i w tym samym miejscu kontrwiec. Skandalem jest to, że władze Lublina wyraziły na coś takiego zgodę.

Zupełnie przemilczana została informacja o odznaczeniu przez p.o. prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżami Oficerskimi Orderu Zasługi RP za „wybitne zasługi i zaangażowanie” 20 Rosjan sprzątających teren po katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Pewnie nigdy byśmy się o tym nie dowiedzieli, gdyby nie sami Rosjanie. Ujawnili ten fakt w odpowiedzi na niesłuszne ich zdaniem oskarżenia o okradzenie śp. Andrzeja Przewoźnika, co miało miejsce już dwie godziny po katastrofie. Równie zagadkowe są wyjazdy ministra spraw wewnętrznych Jerzego Millera do Moskwy i jego spotkania z carycą rosyjskiego lotnictwa generał Tatianą Anodina, namaszczoną na szefową MAK przez samego Jewgienija Primakowa, który był zastępcą szefa KGB i pomysłodawcą stworzenia tej rządowej instytucji. Można przypuszczać, że Rosja nie tylko kieruje śledztwem w sprawie katastrofy smoleńskiej, ale zyskała wpływ na bieżącą wewnętrzną politykę Polski.

A ta coraz bardziej przypomina rosyjski system sprawowania władzy. Przejęcie przez marszałka sejmu prerogatyw prezydenta Lecha Kaczyńskiego już teraz, przed wyborami, przesądza o przyszłym ustroju politycznym kraju. Buduje się autokratyczny, oligarchiczny system, który na wiele lat ma ugruntować władzę jednej orientacji politycznej, czyli Platformy Obywatelskiej. Nie będąc do końca pewnym swojej wygranej, Bronisław Komorowski, na wszelki wypadek, podporządkował sobie IPN, powołał szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, doprowadził do wyboru Marka Belki na szefa NBP, a Ireny Lipowicz na Rzecznika Praw Obywatelskich. Umożliwił też rychłe rozwiązanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji; lada chwila wejdzie w życie ustawa, która skróci kadencje rad nadzorczych mediów publicznych. Równocześnie w tempie, które nie ma precedensu w naszej legislacji, podpisuje wszystkie te ustawy, które miały trafić na biurko śp. Lecha Kaczyńskiego. Podpisuje je bez żadnych konsultacji, w niemal pełnej konspiracji i przy kompletnym braku zainteresowania ze strony dziennikarzy. Chodzi o ponad 45 ustaw, które podpisał od 12 kwietnia do 6 czerwca, tylko przez 40 dni roboczych. Wkrótce przekonamy się, czego dotyczą nowelizacje ustaw o dochodach osób prawnych i fizycznych, kontroli skarbowej, komercjalizacji i prywatyzacji, o zmianach w kodeksach cywilnym i karnym. Dowiemy się pewnie po czasie, jakie to nowe uprawnienia uzyskał Skarb Państwa w sektorach energetycznych, szczególnie w sektorze paliwowym.

Parcie na jak najszybsze wybory ma na celu ugruntowanie monopolistycznej pozycji PO we wszystkich strukturach władzy i w mediach. Spieszą się, nim skończą się fundusze na doraźną pomoc dla powodzian. Wiadomo bowiem, że po wyborach będzie więcej zrozpaczonych ludzi i mniej pieniędzy.

**Wojciech Reszczyński**

201Nasza Polska 15.06.2010